

## BOLESŁAW KOWALIK

ur. 1917; Frampol



Miejsce i czas wydarzeń	Frampol, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Niemcy, Lublin, Biłgoraj, Frampol, II wojna światowa, niewola, praca u ogrodnika, wyjazd do Lublina, kenkarta

### Powrót do Frampola w 1943 roku

Kiedyś wziąłem urlop, była wycieczka do Lublina. To był 1943 rok, styczeń. Mówię do swojego gospodarza, do tego ogrodnika: – Ja chcę jechać. Moi koledzy już dawno byli. I pojechałem. Poszedłem do Arbaitssamtu, a oni mi mówią: – Nie ma miejsca już, bo jutro odchodzi pociąg. A ja na to: – Co? Proszę mi przynieść zezwolenie na pociąg! Pojechałem sam. Załatwiła mi ta kobieta zezwolenie i przyjechałem do Polski. Tu, w Lublinie na ulicy Krochmalnej to było, cały ten zbiór. Przyjechaliśmy do Biłgoraja. Ja byłem elegancko ubrany, bo w ogrodnictwie wszystko zdobyłem. Tam zaczęli ludzi gnać – policja, te ukraińskie czarne łebki czy jakoś ich nazywali. A ja wyszedłem z wagonu i mówię: – Co tu za banda?! O tych sprawach to się w Berlinie dowiedzą! To ich zaskoczyło, nie wiedzieli, czy to agent jaki jedzie, czy kto. Agentów nie wolno było legitymować. Przyszło trzech, Majewski był szefem gestapo i mówi do mnie, że jest szefem, to ja na to bardzo ładnie, po niemiecku, że proszę furmankę do Frampola. A on mówi, że nie dzisiaj, bo już noc itd., to ja mówię - nocleg. W Biłgoraju jest taka stacyjka dawna, tam nam dali nocleg, jeszcze było dwóch chłopaków ze mną od Goraja. Szmaty przynieśli i koce, pościelili.

Potem przyszło dwóch żandarmów i zawołali mnie do pokoiku, postawili litrę wódki, wyjęli kielbasę do zakąski i mówią: – Wypijemy. A ja mówię: – Wódki z wami nie będę pił. Proszę sobie zabrać na furmankę. Jeszcze gorzej ich zabolalo to, zabrali wódkę i poszli. Myśleli, że upiją głupiego i będzie gadał. Przyjechałem tu do Frampola, zameldowałem się, komendant był wtedy taki Łukasik. Ten policjant miał też dwóch synów w obozach, rozmawialiśmy, opowiadał. Później już termin mi się skończył i poszedłem się wymeldować. A on się mnie pyta: – Ty pojedziesz? Ja mówię: – Pojadę, bo przecież będziecie mnie później łapać, szukać. Ale on później zginął we Frampolu, a ja nie wróciłem do Niemiec. Miałem w dowodzie kenkartę niemiecką i zostałem we Frampolu, a tu raz mnie zatrzymują – policja: – Mamy pana aresztować. Ja mówię: – Kogo? – Kowalika. – Kowalik już dawno w Niemczech, co wy, nie wiecie? – Wyjmuję dowód, kenkartę – Proszę, Bronisław Pawłosek, urodzony tu i tu.

Zatkało ich. Mówię: – Dawno wyjechał, bo tu akcja była wtenczas, już dawno jest w Niemczech. Ale mowa człowieka ratowała, bo jakbym nie umiał mówić, to już by było po mnie. We Frampolu byłem już do końca wojny.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-01-26, Frampol
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Elżbieta Zasempa
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"